

Księga Sędziów

Rozdział 9

1. A Abimelech, syn Jerubbaala, udał się do Szechem, do braci swojej matki oraz do całego, ojcowskiego rodu domu swojej matki, i do nich powiedział te słowa: 2. Zapytajcie się w uszy wszystkich obywateli Szechemu: Co jest dla was korzystniejszym? Aby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów – wszyscy będący synami Jerubbaala; czy też aby panował nad wami jeden mąż? Przy tym rozważcie, że jestem waszą kością i cielesną naturą. 3. Nadto w uszy wszystkich obywateli Szechem przemówili za nim bracia jego matki, stosownie do wymienionych słów; tak, że ich serce nakłoniło się ku Abimelechowi, bo pomyśleli, że on przecież jest ich pobratymcem. 4. I dali mu siedemdziesiąt srebrnych szekli ze świątyni Baal Berit; a za nie Abimelech wynajął sobie bezczynnych i lekkomyślnych ludzi, co za nim szli. 5. Potem udał się do domu swojego ojca, do Ofry, i na jednym kamieniu wymordował swoich braci, synów Jerubbaala, siedemdziesięciu mężów; a pozostał tylko najmłodszy syn Jerubbaala – Jotam, ponieważ się schował. 6. Więc zebrali się wszyscy obywatele Szechem, wraz z całą obsadą twierdzy, poszli oraz przy pamiątkowym dębie, który jest w Szechem, wybrali Abimelecha na króla. 7. Gdy to doniesiono Jotamowi, poszedł i stanął na wierzchołku góry Gerezym oraz zawołał podniesionym głosem, mówiąc do nich: Posłuchajcie mnie, obywatele Szechemu, aby i was Bóg wysłuchał. 8. Pewnego razu poszły drzewa, aby namaścić sobie króla. I powiedziały do oliwnika: Bądź naszym królem! 9. Jednak oliwnik im odpowiedział: Mam zostawić moją oliwę, z powodu której sławią mnie bogowie i ludzie, a pójść, aby wznosić się nad drzewami? 10. Więc powiedziały do figowca: Ty bądź naszym królem! 11. A figowiec im odpowiedział: Mam zostawić moją słodycz oraz mój piękny owoc, a pójść, aby wznosić się nad drzewami? 12. Wtedy drzewa powiedziały do winogrodu: Ty bądź naszym królem! 13. Lecz winograd im odpowiedział: Mam zostawić mój moszcz, który rozwesela bogów i ludzi, i pójść, aby wznosić się nad drzewami? 14. Zatem wszystkie drzewa powiedziały do ciernia: Ty bądź naszym królem. 15. A cierni odpowiedział drzewom: Jeśli rzeczywiście chcecie mnie namaścić na swojego króla, przyjdźcie i schrońcie się pod mój cień. A jeśli nie – wtedy z ciernia wyjdzie ogień i pochłonie cedry Libanu. 16. Jeśli zatem, postąpiliście rzetelnie i uczciwie, ustanawiając królem Abimelecha; jeśli pięknie postąpiliście z Jerubbaalem i jego domem, i oddaliście według zasługi jego rąk – 17. wy, dla których walczył mój ojciec, narażając swe życie, i których wyzwolił z ręki Midjanitów – 18. a teraz powstaliście przeciwko domowi mojego ojca, wymordowaliście jego synów, siedemdziesięciu mężów na jednym kamieniu, a królem nad obywatelami Szechem ustanowiliście Abimelecha, syna jego niewolnicy, ponieważ jest waszym pobratymcem; 19. jeśli zatem, rzetelnie i uczciwie postąpiliście dzisiaj z Jerubbaalem i jego domem – cieszcie się z Abimelecha i on niech się cieszy wami. 20. A jeśli nie – niech wyjdzie ogień od Abimelecha i pochłonie obywateli Szechem, obsadę twierdzy oraz pochłonie Abimelecha. 21. Potem Jotam umknął oraz w swej ucieczce schronił się do Beer; i tam się osiedlił sprzed

oblicza swojego brata Abimelecha. **22.** Zatem kiedy Abimelech panował nad Izraelem trzy lata, **23.** WIEKUISTY wzbudził złego ducha pomiędzy Abimelechem, a obywatelami Szechem; tak, że obywatele Szechem zbuntowali się przeciw Abimelechowi. **24.** By pomścić się krzywda wyrządzona siedemdziesięciu synom Jerubbaala, i aby przyprowadził ich krew na ich brata Abimelecha, który ich wymordował, oraz na obywateli Szechem, którzy mu pomagali przy zamordowaniu jego braci. **25.** I tak obywatele Szechem ustanowili przeciw niemu łotrzyków, czatujących na wierzchołkach gór, którzy ograbiali każdego, kto przechodził drogą. Zatem powiadomiono o tym Abimelecha. **26.** Potem przybył Gaal, syn Ebeda, wraz ze swoimi pobratymcami, i weszli do Szechem; zaś obywatele Szechem nabrali do niego ufności. **27.** Wyszli oni na pole, obrali swoje winnice, wytłoczyli, i urządzili dziękczynną uroczystość. Weszli też do przybytku swojego bożka, jedli, pili i przeklinali Abimelecha. **28.** A Gaal, syn Ebeda, zawołał: Kto to jest Abimelech, abyśmy mu służyli i czym jest Szechem? Czyż nie jest on synem Jerubbaala, a Zebul jego nadzorcą? Raczej służcie mężom Hamora, praojca Szechemu! Ale tamtemu z jakiego powodu macie służyć? **29.** Gdyby ktoś poddał ten lud mojej mocy, wtedy wypędziłbym Abimelecha! I kazał powiedzieć Abimelechowi: Pomnóż twoje hufce i wyrusz! **30.** A gdy Zebul – naczelnik miasta, usłyszał o mowach Gaala, syna Ebeda, zapłonął jego gniew. **31.** I wysłał posłów do Abimelecha, który był w Torma, aby mu doniesiono: Oto przybyli do Szechem: Gaal, syn Ebeda, oraz jego pobratymcy, i oto podburzają przeciwko tobie miasto. **32.** Dlatego wstań w nocy, ty oraz twój lud wojenny, który ci towarzyszy, i połącz się w zasadzce na polu. **33.** Zaś z rana, kiedy zaświeci słońce, wyruszysz i napadniesz na miasto. A kiedy on wyruszy przeciw tobie, wraz z ludźmi, którzy mu towarzyszą – wtedy postąpisz z nim według okazji, która ci się nadarzy. **34.** I tak powstał Abimelech, wraz z całym wojennym ludem, który mu w nocy towarzyszył, i czterema hufcami rozłożyli się w zasadzce przeciwko Szechemowi. **35.** Zaś kiedy wyruszył Gaal, syn Ebeda, i stanął za bramą miasta – Abimelech powstał z zasadzki wraz z ludem, który mu towarzyszył. **36.** A gdy Gaal zobaczył lud wojenny, powiedział do Zebula: Oto z wierzchołków gór nadciąga lud wojenny! Zaś Zebul odpowiedział: Cień gór uważasz za ludzi! **37.** Gaal jednak ciągnął dalej i powiedział: Zaprawdę, to ludzie schodzą z wyżyny kraju, a od dąbrowy wróżbitów, drogą nadchodzi jeden hufiec. **38.** Zatem Zebul do niego powiedział: Gdzie więc twoja przechwałka, kiedy mówiłeś: Kim jest Abimelech, abyśmy mu służyli? Czyż to nie jest ten lud, którym wzgardziłeś? Teraz wyjdź i walcz przeciwko niemu! **39.** I Gaal wyruszył na czele obywateli Szechem oraz stoczył walkę z Abimelechem. **40.** Jednak Abimelech zmusił go do ucieczki oraz zaczął go ścigać; zatem padło mnóstwo poległych aż do samego wejścia do bramy. **41.** Potem Abimelech zatrzymał się w Aruma, podczas gdy Zebul wypędził Gaala i jego pobratymców, tak, że nie mogli już zostać w Szechem. **42.** A nazajutrz się stało, że lud wyszedł na pole. I doniesiono o tym Abimelechowi. **43.** Zatem wziął lud wojenny, podzielił go na trzy hufce i ustawił się w zasadzce na polu. A kiedy spostrzegł, że lud wychodzi z miasta – uderzył na nich i ich poraził. **44.** Zaś sam Abimelech i hufce, które z nim były, wyruszyły oraz stanęły u wejścia do bramy miasta, podczas gdy dwa inne hufce

rzuciły się na wszystkich, co znajdowali się na polu oraz ich poraziły. **45.** Potem Abimelech cały dzień nacierał na miasto oraz je zdobył; i wymordował ludność, która w nim była, a samo miasto zburzył oraz posypał solą. **46.** Zatem usłyszeli o tym wszyscy, którzy osiedli w twierdzy Szechem, więc cofnęli się do baszty, przy przybytku bożka Berit. **47.** Ale kiedy doniesiono Abimelechowi, że zebrali się wszyscy, którzy osiedli w twierdzy Szechem, **48.** Abimelech wszedł na górę Calmon, wraz z całym ludem, który mu towarzyszył. Tu Abimelech pochwycił w dłoń siekierę, ściął krzak drzewa oraz go uniósł, trzymając na ramieniu. Potem powiedział do ludu, który mu towarzyszył: Co widzieliście, że uczyniłem – żwawo czyńcie za mną. **49.** Zatem cały lud wojenny, każdy ściął krzak i idąc za Abimelechem, rzucali je na basztę. I wzniecili za nimi ogień w baszcie; tak, że zginęli wszyscy mieszkańcy twierdzy Szechem – około tysiąca mężczyzn i kobiet. **50.** Potem Abimelech wyruszył przeciw Tebec i je zdobył. **51.** Zaś w środku miasta znajdowała się silna wieża; tam schronili się wszyscy mężczyźni i kobiety, całość obywateli miasta. Nadto zatarasowali za sobą wejście oraz weszli na dach wieży. **52.** A Abimelech podszedł pod wieżę i na nią natarł. Ale gdy podszedł do bramy wieży, aby ją spalić ogniem, **53.** jakaś kobieta rzuciła mu na głowę wierzchni kamień młyński, miażdżąc mu czaszkę. **54.** Więc szybko wezwał giermka, który niósł jego broń, oraz powiedział do niego: Dobądź swojego miecza i mnie dobij, by o mnie nie opowiadano, że go zabiła kobieta. Wtedy jego giermek go przebił i umarł. **55.** A gdy mężowie izraelscy zobaczyli, że Abimelech zginął, rozeszli się, każdy do swojej siedziby. **56.** Tak Bóg pomścił niecnosć Abimelecha, którą spełnił na swoim ojcu, mordując siedemdziesięciu swoich braci. **57.** Bóg zwrócił na ich głowę także niecnosć mieszkańców Szechem. I tak spełniło się na nim przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012